

Od mycia świetlików do wymiany suwnic

DOBIEGŁ KOŃCA prowadzony przez dwa miesiące wiosenny przegląd warunków pracy „Wiosna 87”. Z napływających do zakładowego inspektora pracy wniosków wyłoniono 107 tematów ujętych w poleceniu służbowym dyrektora zakładu. Dokument ten ustala termin realizacji poszczególnych zadań oraz osoby odpowiedzialne za ich wykonanie. Najwięcej, bo aż 36 tematów, wykonać mają pracownicy Działu Głównego Mechanika, 26 postanowień dotyczy Działu Inwestycji, a 21 Działu Głównego Energetyka.

Poza wnioskami napływającymi z poszczególnych działów uwzględniono także propozycje dwóch zakładowych komisji: ds. higieny i zapobiegania chorobom zawodowym oraz ds. energomechanicznych i budowlanych, przy czym ta ostatnia zgłosiła aż 37 wniosków zakwalifikowanych do realizacji. Nowością tegorocznego przeglądu jest wyznaczenie terminów wykonania poszczególnych zadań przez osoby odpowiedzialne za ich realizację. Ma to z jednej strony zapewnić ich wykonanie, a z drugiej pozbawić niesolidnych argumentu o narzuceniu nierealnych terminów.

Tematy zatwierdzone do realizacji są bardzo różnorodne, począwszy od drobnych, jak zainstalowanie dodatkowego oświetlenia czy umycie świetlików w gnieździe kołnierzy, aż do remontu kapitalnego części socjalnej Wydziału K-2 i wymiany suwnic. Przedstawimy krótko te najciekawsze z podaniem terminów realizacji i osób odpowiedzialnych za wykonanie niezbędnych robót.

Komisja ds. energomechanicznych i budowlanych zaleciła uszczelnienie odbiorników sprężonego powietrza (młotów, pras i nożyc) w wydziałach K-1, K-2 K-3 i K-5 w terminie do końca czerwca. Odpowiedzialnym za wykonanie tego zadania jest Dział Głównego Mechanika. W tym samym terminie Dział Głównego Energetyka ma usunąć nieszczelność w sieci sprężonego powietrza w tych samych wydziałach. Chodzi tu przede wszystkim o uszczelnienie i wymianę uszkodzonych zaworów, uzupełnienie brakujących pokręteł, a także o zlikwidowanie zbędnych punktów sprężonego powietrza. Do końca roku Dział Inwestycyjny doprowadzi do hali głównego mechanika, W-4 i hali W-1 instalację zasilania sprężonym powietrzem zgodnie z przyjętą dokumentacją.

Wiele zadań dotyczy remontu i napraw sieci gazowniczej. Dział Głównego Energetyka przeprowadzi przegląd i konserwację stacji redukcyjno-pomiarowej gazu, tj. sprawdzi szczelność reduktorów i sprawność zaworów bezpieczeństwa oraz ustawi parametry przyrządów. Podobne prace mają być wykonane w studzienkach i odwadniaczach zewnętrznej sieci gazowej, a raz w miesiącu ma być

sprawdzana szczelność całej sieci zewnętrznej.

Dział Inwestycyjny zobowiązany został do wykonania prac wokół własnego budynku oraz w innych częściach zakładu. Do końca września mają być naprawione drogi zakładowe obok magazynu opakowań, kotłowni, estakady stali, magazynu odkuwek oraz pomiędzy kuźnią a ambulatorium zakładowym. Wykona się także nową drogę i plac obok wydziału W-1. W tym samym czasie zostaną uzupełnione obróbki blacharskie na budynku nowej kuźni i chłodni wentylatorowej. Do końca roku zadba się o stan wszystkich budynków zakładowych. Uzupełnione będą tynki, odnowione elewacje i wykonane inne zabezpieczenia przed zniszczeniem.

Przegląd wykazał także konieczność wykonania wielu prac przy urządzeniach wodnych i kanalizacyjnych. Oczyszczone mają być kanały burzowe i kratki ściekowe w całym zakładzie, naprawione kolektory burzowe, wyremontowane studzienki rewizyjne, przeprowadzona konserwacja stref ochronnych, studni głębinowych itd. Przyspieszona będzie budowa i uruchomienie studni głębinowej nr 8. Jest konieczna do zapewnienia dopływu wody w okresie lata. Zamknięty zostanie pierścień wodny wokół hali 135 (główny mechanik) i usunięte usterki w kanalizacji tego obiektu.

Zakładowa komisja ds. higieny i zapobiegania chorobom zawodowym zaleciła zakupienie pracownikom obsługującym szlifierki i oczyszczarki specjalnego obuwia i rękawic. Mają być sprowadzone do zakładu do końca września. Pracownicy zatrudnieni w malarzach skierowani zostaną na specjalistyczne badanie krwi i moczu, natomiast zatrudnieni przy cięciu azbestu poddani będą specjalistycznym badaniom na zawartość minerału w oragnizmie. Załoga wydziału K-4 przejdzie badania na pylicę i wibrację. Za wykonanie tych zadań odpowiedzialny jest lekarz zakładowy, a terminy realizacji upływają z końcem lipca i sierpnia.

Komisja przeprowadzająca przegląd stwierdziła konieczność zakupu wiertarki typu WKA-25, oczyszczarki dla wydziału K-4 i wyciągarki elektrycznej dla Centrum Wodnego. Poza tym wykonany zo-

stanie podnośnik ręczny dla słusarzy do ściągania skrzyni z tokarek i frezarek. Otrzymają oni też lekką drabinę do smarowania maszyn.

W Matrycowni stosowany dotychczas azbest zastąpiony będzie innym materiałem. Do końca roku rozwiązana ma być sprawa magazynowania oprzyrządowania do pras wydziału K-3. Do końca września Dział Głównego Mechanika wyciszy urządzenia wyciągowe w ostrzalni narzędzi oraz wyremontuje instalację wyciągową (szczególnie odmulacze) w dziale obróbki ręcznej Matrycowni.

W Wydziale K-4 zostaną zainstalowane pneumatyczne imadła na stanowiskach ręcznego szlifowania odkuwek. Tam też ma być zmodernizowana instalacja wyciągowa. Termin realizacji tych przedsięwzięć mija w październiku i listopadzie.

Do końca sierpnia Wydział K-5 otrzyma nową bramę wjazdową od strony starego zakładu, przerobione zostaną okna w części dachowej hali młotów. Dzięki zlikwidowaniu gniazda zębów uzyska się miejsce do składowania oprzyrządowania. Odpowiedzialnym za wykonanie tych zadań jest główny mechanik, a współodpowiedzialnym za ostatnie z nich główny energetyk.

Część socjalna Wydziału K-2 przejdzie do końca października kapitalny remont. Do września naprawi się tu kanały przy młotach 2, 3 i 5-tonowych. W tym samym czasie zostaną wykonane i zainstalowane nowe wałki metalowe na zendrowarkach (urządzenia do czyszczenia odkuwek).

Na koniec jeszcze kilka tematów z Zespołu Wydziałów Maszyn Rolniczych. W W-1 przewidziano wymianę starych suwnic do końca tego roku. Za prace te odpowiada Dział Inwestycyjny. W W-3 zostanie zainstalowany nawiew ciepłego powietrza na maszyny po malowaniu farbą podkładową. Zadanie to wykonać mają pracownicy Działu Głównego Energetyka do końca października. W tym samym terminie w W-4 przesunie się słupek przy ostatnim stanowisku monterskim, obok którego przechodzi taśma malarska. Przeszkadza w ściąganiu maszyn z taśmy i powoduje zagrożenia wypadkowe oraz uszkodzenia podzespołów maszyn. Zadanie to przydzielono pracownikom Działu Głównego Mechanika. W Wydziale W-5 utworzy się nowe stanowisko lakiernicze i pakowania kołnierzy na eksport. Do końca czerwca ma tu być uruchomione gruntowanie części maszyn przez zanurzenie. Aby poprawić warunki pracy w hali kołnierzy, wykonane zostaną uchylne świetliki.

Podobnie, jak w wielu innych zarządzeniach, także w ramach wiosennego przeglądu znalazło się zadanie dotyczące remontu dachów nad halami zakładowymi i likwidacji przecieków. Ma być wykonane przez pracowników Wydziału Budowlano-Montażowego do końca października. Czy tym razem pozbędziemy się kłopotów z ciekącymi dachami?

M. SZCZYPIORSKI



przegląd fabryczny



Pismo Załogi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze Nr 11 (130) Rok XIV 1-15 czerwca 1987 r.

Druuga kadencja zakończona 3 8

Delegaci ocenili pracę Rady Pracowniczej

15 MAJA odbyło się ostatnie w drugiej kadencji Zebranie Delegatów Załogi ZKiMR. Podsumowało dwuletnią działalność Rady Pracowniczej, oceniło wyniki gospodarce przedsiębiorstwa w 1986 r. i pracę dyrektora oraz podjęło uchwałę o zarządzeniu wyborów do organów samorządu na następną, trzecią kadencję.

Sprawozdanie z działalności Rady Pracowniczej w minionej kadencji przedstawił jej przewodniczący KAZIMIERZ GRZĄDZIEL. Odbyła ona w tym czasie 27 posiedzeń w pełnym składzie oraz 22 posiedzenia prezydium, podejmując najistotniejsze problemy, dotyczące przedsiębiorstwa i całej załogi. Do takich z pewnością należy zaliczyć wprowadzenie w ZKiMR nowego systemu wynagradzania oraz opracowanie kompleksowego programu uzdrowienia jego gospodarki. Udział Rady Pracowniczej w obu tych przedsięwzięciach był znaczący.

O wynikach osiągniętych przez przedsiębiorstwo w ubiegłym roku, a także o jego aktualnym stanie gospodarczym poinformował delegatów zastępca dyrektora ds. ekonomicznych EUGENIUSZ CEZAR. Ogólnie wyniki te są dobre, dzięki czemu zagwarantowane zostaną potrzeby przedsiębiorstwa i załogi w tym roku. Wysokość wypracowanego zysku do podziału, po dokonaniu odpisu na fundusz rezerwy i zapłaceniu podatku od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń, pozwoli na pełne pokrycie potrzeb rozwojowych fabryki oraz dokonanie odpisu na fundusz dla załogi w wysokości 77,5 mln zł. Z kwoty tej 19 mln zł przeznaczono na sfinansowanie zaliczkowego odpisu na fundusz dla załogi w 1987 r., natomiast resztę — czyli 58,5 mln zł — podzielono w następujący sposób: na nagrody z zysku 21 mln zł, na zasilenie zakładowego funduszu socjalnego 37,5 mln zł, z tego

19,7 mln na pokrycie wydatków poniesionych w 1986 r. i 17,8 mln zł na potrzeby bieżącego roku. Delegaci zaaprobowali zaproponowany podział zysku przeznaczony dla załogi.

W dalszej części zebrania delegaci zatwierdzili propozycje zmian w zakładowym porozumieniu płacowym, dotyczące miesięcznych stawek płac zasadniczych pracowników wynagradzanych w systemie miesięcznym oraz godzinowych stawek wynagrodzenia zasadniczego osób zatrudnionych na stanowiskach robotniczych. Uzasadnieniem tych zmian jest wzrost najniższego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej z 5400 do 7000 zł, a także podniesienie najwyższego wynagrodzenia pracowników na stanowiskach nierobotniczych. Na stanowiskach robotniczych rozpiętość stawek między pierwszą a jedenastą grupą osobistego szeregowania wynosi obecnie od 40 do 160 zł, natomiast płac zasadniczych pracowników wynagradzanych miesięcznie między pierwszą i dwudziestą drugą grupą szeregowania od 7 do 31 tysięcy złotych.

Zebranie Delegatów podjęło uchwałę o zakończeniu drugiej kadencji i zarządzeniu wyborów na następną kadencję. W tym celu wybrana została zakładowa komisja wyborcza, w której składzie znaleźli się: ALEKSANDER TEJCZA — przewodniczący, STANISŁAW TABASZ — zastępca przewodniczącego, EUGENIUSZ GANCARZ — sekretarz oraz JULIAN GANCARZ, WACŁAW ASŁAMOWICZ, MIECZYSLAW GRALA, JANINA ZAJĄC, ROMAN DUSZEŃKO, STANISŁAW LIPIŃSKI i MICHAŁ LENKIEWICZ — członkowie. Komisja rozpoczęła swoją pracę 20 maja.



Fragment jaworskiego Rynku

Fot. W. Kotodziejski

40 Wyścig Pokoju



Uczestnicy Wyścigu Pokoju mijają ZKiMR

Fot. F. Kopeć

Po raz pierwszy w 40-letniej historii Wyścigu Pokoju, największej wieloetapowej imprezy kolarskiej dla amatorów, jego trasa prowadziła przez Jawor. W czwartek 22 maja o godz. 12 kolarze wystartowali z placu Słowiańskiego w Legnicy do XII etapu z metą we Wrocławiu.

Kilkanaście minut po 12 cały peleton zameldował się w Jaworze, przejeżdżając ul. Kuzienniczą w kierunku Strzegomia. Wzdłuż całej trasy przez miasto zgromadziło się wielu mieszkańców Jawora, dla których było to wydarzenie o niemal historycznym wymiarze. Peleton przyprowadził w towarzystwie kolarzy polskich i radzieckich najlepszy w tym wyścigu Uwe Ampler z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W związku z lokalizacją mety XI etapu wyścigu w Legnicy wiele zakładów i instytucji w województwie aktywnie włączyło się do pomocy w zapewnieniu imprezie właściwej oprawy organizacyjnej. Honorowy patronat nad ekipą Kuby objęły Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych. Tuż przed startem w Legnicy dyrektor ZKiMR MARIAN NAWROCKI oraz I sekretarz KZ PZPR ADAM SAWICKI wręczyli kierownikowi ekipy kubańskiej upominki. (m)



6 maja dyrektor ZKiMR wydał polecenie usunięcia nieprawidłowości stwierdzonych przez biegłego księgowego w sprawozdaniu rocznym za 1986 r. Dotyczą one ewidencji środków trwałych i amortyzacji, inwestycji, kosztów, gospodarki materiałami i zapasami, strat i zysków oraz inwentaryzacji.

12 maja dyrektor MARIAN NAWROCKI polecił zrealizować wnioski, jakie przedstawiło Archiwum Państwowe po kontroli archiwum zakładowego. Kierownik Działu Administracyjno-Gospodarczego do końca października opracuje lub zleci opracowanie instrukcji kancelaryjnej i archiwalnej oraz wykazu akt. Kierownik Działu Inwestycji w tym samym terminie przejmie dokumentację techniczną z Działu Administracyjno-Gospodarczego i przekaże do zakładowego archiwum technicznego.

18 maja kierownicy niektórych komórek organizacyjnych otrzymali polecenie wykonania wniosków zgłoszonych podczas wiosennego społecznego przeglądu warunków pracy.

W dniach 19-23 maja przeprowadzona została kontrola stanu zabezpieczenia przeciwpożarowego w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych w Grzybowie, Rowach i Głębokiem.

20 maja powołany został zespół w celu opracowania kompleksowego programu przygotowania zakładu do pracy w okresie jesienno-zimowym. W jego składzie znaleźli się: MAREK GRABARCZYK — przewodniczący, TEODOR HALDYS — zastępca przew., oraz JAN WĄTROBA, JERZY WIŚNIEWSKI, WŁADYSŁAW KARLIŃSKI i STANISŁAW DOROSZ — członkowie.

W celu poprawy gospodarki zakładu i obniżenia kosztów jego działalności dyrektor ZKiMR polecił działom i wydziałom nie objętym dotychczasowym programem poprawy gospodarki opracowanie programów oszczędnościowych. Dotyczy to 35 komórek, których kierownicy opracują programy na drugie półrocze 1987 r. i dostarczą do Działu Organizacji Produkcji i Postępu Technicznego do 30 czerwca.

Z dniem 1 czerwca zakładowe urządzenia poligraficzne zostały podporządkowane kierownikowi Działu Organizacji i Zarządzania. Prace poligraficzne wykonywać będzie pracownica tego działu DOROTA DYNOWSKA. Zmieniła się również lokalizacja — urządzenia te mieszczą się obecnie w budynku socjalnym Działu Głównego Mechanika, na I piętrze obok stołówki.

Obradowała Egzekutywa KZ PZPR

Dyscyplina

Przedmiotem obrad egzekutywy KZ PZPR, które odbyły się 22 maja, stanowiły dwa zagadnienia — stan dyscypliny wewnątrzpartyjnej i dyscypliny pracy w przedsiębiorstwie. Trzeci problem, który miał być rozpatrywany i dotyczył efektywności różnych form organizacji pracy stosowanych w zakładzie, został przeniesiony na wrzesień.

Oceniając dyscyplinę członków partii, egzekutywa wzięła pod uwagę przede wszystkim udział w zebraniach oraz wywiązywanie się z nałożonych zadań partyjnych. Frekwencja nadal, zdaniem egzekutywy, jest słabą stroną pracy organizacji oddziałowych, chociaż ostatnio nastąpił widoczny postęp. Bardzo dobrze natomiast członkowie partii wykonują zadania indywidualne.

Egzekutywa uznała za celowe, aby na każdym swoim posiedzeniu dokonywać oceny dyscypliny partyjnej w poszczególnych organizacjach oddziałowych. Sytuację relacjonowałby ich opiekunowie z ramienia KZ PZPR.

Nieznacznej poprawie uległa dyscyplina pracy w zakładzie. Wyraźnie spadła ilość nieobecności nieusprawiedliwionych z 600 w pierwszym kwartale 1986 r. do 100 w analogicznym okresie bieżącego. W tym samym czasie wzrosła jednak ilość zastosowanych kar (z 101 do 138), zwolnień dyscyplinarnych (z 2 do 6) i porzuceń pracy (z 9 do 13). W I kwartale tego roku przeprowadzono 5 kontroli prawidłowości wykorzystania zwolnień lekarskich i ani razu nie stwierdzono żadnych uchybień.

Egzekutywa udzieliła rekomendacji 9 członkom partii w ZKiMR do kadry rezerwowej KM PZPR. Są to: JANUSZ AGDAN, EUGENIUSZ CEZAR, EUGENIUSZ GANCARZ, MAREK GRABARCZYK, MAREK LUKASIK, ALEKSANDER OLECH, STANISŁAW TABASZ, EDWARD WALCZUK i JERZY WOJDA. (m)

Uroczysta dekadówka

Tradycyjna narada dekadowa, która odbyła się 22 maja br., połączona została z wręczeniem nagród zwycięzcom konkursu czystości pod hasłem „Ład, porządek, gospodarność”. Oprócz stałych jej uczestników zaproszone zostały 3-osobowe delegacje zwycięskich wydziałów W-1, K-3 i W-5 w składzie: kierownik i dwóch pracowników.

Nagrody pieniężne, dyplomy i puchary wręczyli delegacjom wymienionych wydziałów dyrektor MARIAN NAWROCKI, sekretarz KZ PZPR BOLESŁAW MALEC i przewodniczący związku zawodowego ANTONI PRZYBYSZEWSKI. (m)

Legnickie Dni Techniki

W drugiej połowie maja br. odbywały się w województwie legnickim Dni Techniki. Stały się one okazją do podsumowania wielu konkursów w zakresie techniki. Zdecydowany sukces odnieśli nowatorzy z Jaworskich Zakładów Chemii Gospodarczej „Polena”.

W konkursie na wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki w 1986 roku nagrodę zespołową pierwszego stopnia, wynoszącą 150 tysięcy złotych, przyznano zespołowi zakładowego koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego przy „Pollenie” za rozwiązanie pn. „Modernizacja technologii wytwarzania pasty do mycia rąk w kierunku obniżenia zużycia surowców”. Nagrodzony został zespół w składzie: RYSZARD JAGIELŁO, ANDRZEJ BRAMBOR, ROMAN MURAWSKI, GRZEGORZ ZOBEL, JAN MARCISIAK, JADWIGA WERSOCKA, JERZY TRZASKULSKI, ANDRZEJ MASŁANKA, MARIA KIERAT. Ten sam zespół zdobył także drugie wyróżnienie — tytuł mistrza techniki województwa legnickiego za 1986 rok.

Kadra inżynieryjno-techniczna ZKiMR nie odniosła tym razem większych sukcesów. Podczas spotkania z władzami województwa legnickiego uhonorowany został tylko MAREK LUKASIK — główny kuzienik w ZKiMR oraz działacz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Otrzymał on cztery wyróżnienia: Srebrny Krzyż Zasługi, Odznakę Za Zasługi dla Województwa Legnickiego, Złotą Odznakę Honorową Naczelnej Organizacji Technicznej oraz Medal 40-lecia NOT na Dolnym Śląsku. Gratulujemy.

Ubiegłoroczne konkursy podsumował także Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji w Legnicy. Z pracowników ZKiMR w konkursie na mistrza w racjonalizacji w 1986 znalazł się w grupie pracowników inżynieryjno-techn. na 6 miejscu, premiowanym dyplomoem, JAN WĄTROBA. Natomiast w konkursie na przodujący klub techniki i racjonalizacji w wojew. KTR przy ZKiMR sklasyfikowany został na czwartej pozycji, z którą związana została nagroda w wysokości 10 tys. złotych. (z)

Spotkanie z jubilatami

Z kolejną grupą zakładowych jubilatów spotkał się 19 maja dyrektor ZKiMR MARIAN NAWROCKI. W spotkaniu uczestniczył również sekretarz KZ PZPR BOLESŁAW MALEC. Zaproszonych zostało 12 pracowników obchodzących w zakładzie jubileusz 35, 30 i 25 lat pracy.

Z przybyłych na spotkanie najdłuższym stażem legitymuje się STANISŁAW GRECHOWICZ, który pracuje w PRL już 35 lat. 30-letni staż pracy w PRL posiadają: JAN SZOZDA, LEOKADIA DUDEK, KRZYSZTOF OPALA i CZESŁAW RAJCAKOWSKI. Jan Opala od 25 lat pracuje w ZKiMR i z tej okazji dodatkowo wyróżniony został dyplomem jubilata. Takim samym stażem pracy w PRL legitymują się także JAN TUREK, FRANCISZEK DZIUBA, JANINA SKOWRON i STANISŁAWA SZYM-CZAK.

W spotkaniu nie uczestniczyli JÓZEF WITUKIEWICZ, który przepracował w PRL 35 lat i TADEUSZ WOLF z 25-letnim stażem pracy w PRL. Wszyscy jubilaci otrzymali serdeczne gratulacje i życzenia sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym. (m)

Dzień Matki

26 maja odbyła się w Klubie Technika akademii z okazji Dnia Matki. Z interesującym programem artystycznym wystąpił Zespół Pieśni i Tańca przy Klubie Technika oraz Zespół Wokalno-Instrumentalny ze Szkoły Podstawowej nr 7.

Wyplacono nagrodę z zysku

Po zamknięciu bilansu z działalności przedsiębiorstwa w ubiegłym roku, pracownikom ZKiMR wypłacono nagrody z osiągniętego zysku. W tym roku kwota przeznaczona do podziału wyniosła 20 783 tys. zł.

Zgodnie z zatwierdzonym regulaminem, podstawą do naliczenia nagród z zysku było roczne wynagrodzenie pracowników za efektywnie przepracowany czas. Do wymiaru tego nie wliczono więc zasiłków chorobowych, macierzyńskich i opiekuńczych, jak również nagród jubileuszowych oraz nagród i premii o charakterze nieperiodycznym.

Prawo do otrzymania nagrody mieli tylko ci, którzy przepracowali w zakładzie cały rok kalendarzowy od 1 stycznia do 31 grudnia. Kolejnym warunkiem było nienaganne wywiązywanie się z obowiązków i przestrzeganie dyscypliny pracy. Nagród nie wypłacono osobom, które porzuciły pracę lub otrzymały pisemne upomnienia.

W tym roku współczynnik ustalania nagród wyniósł 5,3% w stosunku do przeciętnych, miesięcznych zarobków. (k)



Tańczą dzieci z Zespołu Pieśni i Tańca przy Klubie Technika

Fot. F. Kopeć



Zdzisław Kasprzyk

Rodowód książąt jaworsko-świdnickich Bolesław Wysoki

WŁADYSŁAW WYGNANIEC był ożeniony z Agnieszką, córką margrabiego Austrii Leopolda III. Miał z nią na pewno trzech synów: Bolesława Wysokiego, Mieszka płatonogiego i Konrada. W niektórych publikacjach podaje się jeszcze Wojciecha, ale brak o nim bliższych danych. Córka Ryksa wydana została za króla Kastylii Alfonsa VII.

Dokładna data urodzenia Bolesława Wysokiego nie jest znana. Prawdopodobnie był to 1127 r. Był on młodszy od brata swego ojca — Bolesława Kędzierzawego, prawdopodobnie starszy od Mieszka Starego, a na pewno od pozostałych synów Bolesława Krzywoustego — Henryka Sandomierskiego i Kazimierza Sprawiedliwego. Miało to pewne znaczenie w dalszych dziejach Polski i Śląska oraz wpływ na walki o panowanie w dzielnicy senioralnej.

Bolesław Wysoki uczestniczył w walkach Władysława Wygnańca z juniorami. Gdy jego ojciec sprawował w Krakowie władzę księcia seniora, ożeniony został ze Zwinisławą, córką księcia kijowskiego Wsiewołoda Olegowicza. Było to małżeństwo zawarte ze względów dyplomatycznych. Oddziały ruskie pomagały Władysławowi Wygnańcowi w walkach z juniorami, natomiast on wysłał w 1145 r. Bolesława Wysokiego z oddziałem do pomocy Wsiewołodowi w walkach z księciem halickim Włodzimierzem.

Sojusz ten i pomoc oddziałów ruskich nie uratowały jednak Władysława Wygnańca. Po przegranej bitwie o Poznań musiał ra-

tować się ucieczką poprzez Kraków i Czechy na dwór króla niemieckiego Konrada III, swego krewnego. Uciekając, pozostawił w Krakowie żonę i synów. Po zajęciu miasta przez juniorów dostali się w ich ręce. Ci jednak potraktowali ich dobrze i wydali z Polski. Odtąd wszyscy przebywali na dworze Konrada III, dzieląc los z wygnanym ojcem. Na wygnaniu zmarła pierwsza żona Bolesława Wysokiego Zwinisława. Drugą była prawdopodobnie Krystyna, choć w innych publikacjach historycznych wymieniano Adelajdę.

Interesy Bolesława Wysokiego, jego ojca i braci związane zostały z dworem niemieckim najpierw króla Konrada III, a potem jego następcy Fryderyka I Barbarossa, zwanego też Rudobrodym. W 1157 r. Bolesław Wysoki brał udział w wyprawie niemieckiej na Polskę, ale nie zakończyła się ona powrotem Władysława Wygnańca i jego synów ani do Krakowa, ani też na Śląsk. W rok później uczestniczył w wojennej eskapadzie Fryderyka Barbarossa we Włoszech. Odnosił tam sukcesy.

Po powrocie do Niemiec Fryderyk Barbarossa szykował się do nowej wyprawy na Polskę w celu zmuszenia juniorów do zgody na powrót Władysława Wygnańca. Bolesław Kędzierzawy, sprawujący władzę księcia princepsa i Mieszko Stary woleli pertraktować. W międzyczasie zmarł Władysław Wygnaniec, co radykalnie zmieniło sytuację. Tym razem bracia zmarłego zgodzili się na powrót jego synów i przekazali im Śląsk z Ziemią Lubuską. Ostateczny układ zawarty został w sierpniu lub wrześniu 1163 r. Dotychczas nad ich dzielnicą władzę sprawował Bolesław Kędzierzawy.

Synowie Władysława Wygnańca zgodnie z umową wrócili w tym samym roku na Śląsk. Początkowo nie podzielili odziedziczonej dzielnicy i całością rządził właściwie Bolesław Wysoki. Wrocław, Głogów

i inne ważniejsze miasta nadal pozostawały w rękach Bolesława Kędzierzawego, ówczesnego seniora. Nieudana wyprawa tego ostatniego do Prus pozwoliła potomkom Władysława Wygnańca na odebranie tych grodów.

Zgoda między braćmi trwała jednak krótko. Niebawem Mieczysław Płatonogi upomniał się o dzielnicę dla siebie. Nieco później podobne pretensje zgłosił najmłodszy z braci Konrad, a także syn Bolesława Wysokiego i Winisławy — Jarosław. Wszyscy trzej porozumieili się z Bolesławem Kędzierzawym i zaskoczyli swego ojca zbrojną akcją. Musiał on opuścić Śląsk i szukać pomocy u cesarza niemieckiego. W Legnicy bronili się jego zwolennicy, ale w 1172 r. miasto dostało się w ręce przeciwników.

Wygnańca Bolesława Wysokiego sprawdziło na Polskę ponowną interwencję Fryderyka Barbarossa. Nowy senior na tronie krakowskim — Mieszko Stary — zapobiegł jednak niebezpieczeństwu, zwrócił Śląsk jego władcy i powstrzymał najazd. Tym razem dzielnica została podzielona. Mieszko Płatonogi otrzymał Racibórz. W spisku przeciwko najstarszemu synowi Władysława Wygnańca dużą rolę odegrały śląskie rody możnowładcze.

Pozorny spokój nie utrzymał się długo. W 1177 r. Bolesław Wysoki został ponownie wygnany ze Śląska przez Mieszka Płatonogiego i Jarosława. Tym razem schronił się w Krakowie u Kazimierza Sprawiedliwego, który był teraz princepssem. Pomógł on Bolesławowi w powrocie na Śląsk, ale nie był zainteresowany w umocnieniu jego siły. Był bowiem starszy od Kazimierza i mógłby pokusić się o walkę o tron krakowski. Głogów wraz z przyległym obszarem otrzymał najmłodszy z braci Konrad, który teraz dopiero wrócił z Niemiec.

Bolesław Wysoki nie czuł się zbyt pewny na swoim tronie. W 1198 r. wystąpił się o bullę protekcyjną papieża Innocentego III, w której zwracał się on do arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów polskich, aby zapobiegali atakom innych książąt polskich na Bolesława. Całe swoje panowanie poświęcił na powiększenie lub zachowanie swojej dzielnicy. Po śmierci Konrada ponownie włączył Głogów do swojego księstwa, a po zgodzie syna Jarosława w 1201 r. także ziemię opolską.

Bolesław Wysoki był dobrym administratorem i gospodarzem. Wprowadzał zachodnie formy rządzenia. Odbudował po pożarach Wrocław i Legnicę. W tej ostatniej wybudował zamek książęcy i często w nim przebywał. Na dworze otaczał się głównie Polakami. Sprowadził górników do Złotoryi i rozwijał eksploatację złota. Bicie monet przynosiło mu znaczne dochody. Rozwijał miasta, budował kościoły, popierał duchowieństwo i klasztory. Cystersi otrzymali od niego w 1175 r. nadania w Lubiążu.

Zmarł w grudniu 1201 r. w wieku 75 lat i po 38-letnim panowaniu na Śląsku.

Książęta śląscy uznawali nad sobą władzę zwierzchnią księcia seniora, choć rola princepsa nad ich dzielnicą słabła od 1173 r. Początkowo Śląsk nie uległ tak dużemu rozbięciu dzielnicowemu, jak pozostałe regiony kraju i przez cały ten czas utrzymywał więź z resztą Polski. Lata 1201—1202 zakończyły też okres walki o władzę zwierzchnią i o dzielnicę senioralną. Okres panowania Władysława Wygnańca i Bolesława Wysokiego, to czas walk pomiędzy spadkobiercami Bolesława Krzywoustego, a przy tym sięganie po interwencje państw obcych. Bolesław Wysoki odegrał ważną rolę w dziejach Śląska, ale za jego czasów zapoczątkował się proces uniezależnienia tej dzielnicy od reszty Polski.

ZASŁUŻENI DLA ZAKŁADU

Jan Duziak

PODOBIE jak wielu mieszkańców Jawora, urodził się na wschodzie. Jego rodzina mieszkała w niedużej miejscowości pod Lwowem. Na Ziemię Odzyskaną przyjechał wraz z rodzicami jako kilkuletni chłopiec. Niewiele zapamiętał ze swojego dzieciństwa, przerwał w nim jednak pewien sentyment do tamtych odległych stron i wielkiego miasta, jakim pozostał w jego pamięci Lwów. Tu w Jaworze czekało go nowe, nieznanne.

— Pamiętam swoje pierwsze wrażenia — mówi Jan Duziak — po przyjeździe na Dolny Śląsk. Jawor nie był jeszcze całkowicie zasiedlony, stałych mieszkańców było niewiele. Działała tylko jedna szkoła, do której uczęszczali uczniowie w bardzo różnym wieku. Wszyscy byliśmy bardzo przejęci tym, że znaleźliśmy się w Polsce i ta świadomość pozwalała nam łatwiej pogodzić się ze wszystkimi uciążliwościami tamtych lat.

Rzeczywistość bardzo często wkraczała w jego życie, zmieniając powzięte plany. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w zawodzie mechanika samochodowego. Pierwszą pracę podjął w 1953 roku w Zakładach Mechanicznych. Po roku przeniósł się jednak do nieistniejącej obecnie

jaworskiej garbarni. Po likwidacji zaczął pracować w Fabryce Wyróbów Metalowych jako kontroler jakości. W 1972 roku przeniósł się do ówczesnej Fabryki Narzędzi Rolniczych.

— Chciałem zostać mechanikiem samochodowym — stwierdza J. Duziak, — ale tak naprawdę nigdy nie pracowałem w tym fachu. Przydało mi się to jedynie w wojsku, gdzie przez krótki czas byłem kierowcą. Okazało się jednak, że choruję na zatoki i musiałem zrezygnować. Zostałem instruktorem w szkole podchorążych, w której wykorzystywałem swoją wiedzę o pojazdach. Po przejściu do cywila musiałem podjąć pracę jako ślusarz. Garbarnię, w której pracowałem, zlikwidowano. Kiedy ukończyłem technikum wieczorowe, chciałem znaleźć lżejszą robotę. Wiązała się jednak z niskimi zarobkami. Po raz kolejny zmieniłem więc zakład.

W Fabryce Narzędzi Rolniczych zaczął pracować jako mistrz w Wydziale W-2. Po roku został instruktorem w przyzakładowej szkole zawodowej. Przez osiem lat uczył młodzież zawodu. Na początku lat osiemdziesiątych przeniósł się do matrycowni. Pracuje tam dziś jako szlifierz. Kilkakrot-



nie proponowano mu stanowisko mistrza, ale nie wyrażał zgody na podjęcie nowych obowiązków.

— Jestem zadowolony ze swojej pracy — dodaje Jan Duziak. Dobrze współpracuje mi się z kolegami i przełożonymi. Nie znaczy to jednak, że nie borykamy się z trudnościami. W naszym wydziale jest znaczne zapylenie, brakuje właściwego oświetlenia na stanowiskach pracy. Od pewnego czasu mamy coraz większe kłopoty z kamieniami

szlifierskimi. Nie mają odpowiednich profili i właściwej ziarnistości. Sporo trudności nastęrcza korzystanie z okularów ochronnych, tak niezbędnych w naszej pracy. Jestem skazany na noszenie zdrowotnych okularów, co uniemożliwia mi zakładanie ochronnych. Dlatego wbijają mi się opilki i po roku muszę wymienić okulary na nowe.

— Tę sytuację pogarszają jeszcze jeżdżące po wydziale wózki spalinowe. Ich trujące wyziewy zmuszają nas do otwierania drzwi i okien nawet w największe mrozy. To nie sprzyja zdrowiu, a przecież korzystano kiedyś z wózków elektrycznych. Może dałoby się do nich powrócić?

Jest człowiekiem bardzo skromnym, nie chce mówić o swoich osiągnięciach i wyróżnieniach. A przecież było ich nie mało. Poza pracą zawodową Jan Duziak jest zapalonym wędkarzem. Wielokrotnie startował w zawodach i odnosił w nich spore sukcesy. Poza wędkowaniem wolny czas pochłania mu działka i sport. Nie uprawia go, co prawda, aktywnie, ale jest wiernym kibicem.

— W wędkowaniu najbardziej pociąga mnie kontakt z przyrodą — mówi na koniec J. Duziak. — Jest to bardzo przyjemny wypoczynek. Pozwala nie tylko zrelaksować się, ale zaobserwować wiele ciekawych i pięknych rzeczy. Jeśli jeszcze do tego uda się złapać jakąś rybę, to można mówić o dodatkowej przyjemności. To tak, jakby piłkarz nie tylko uczestniczył w meczu, ale jeszcze strzelił bramkę.

(mis)

26 MAJA odbyła się narada sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych, na której omówiono m.in. realizację ich bieżących zadań. Sytuację w poszczególnych OOP referowali sekretarze.

W OOP-1, którą od początku kadencji kieruje FERDYNAND WIT, do końca maja zrealizowano wszystkie obowiązkowe tematy szkolenia partyjnego. Nie ma też większych trudności z wykonywaniem partyjnych uchwał, których nie podejmuje się wprawdzie zbyt wiele, ale za to w sprawach bezpośrednio dotyczących wydziału i możliwych do rozwiązania. Poprawiła się także frekwencja na zebraniach, choć nadal nie jest zadowalająca.

Frekwencja to także podstawowy problem — mimo widocznej poprawy w ostatnich miesiącach — OOP-2, której I sekretarzem jest WŁADYSŁAW OGRODNICZAK. Przeciętnie kształtuje się na poziomie 50 proc. lub nieznacznie wyżej. Terminowo przebiega szkolenie partyjne. Dyskusja podczas zebrań koncentruje się na najważniejszych sprawach zakładu i pracowników. Jeden ze zgłoszonych ostatnio wniosków do-

Z życia partii

W organizacjach oddziałowych

tyczył uregulowania sprawy ekwiwalentu za węgiew deputatowy. Jego realizacja przeciągała się. W najbliższym czasie OOP-2 zamierza zorganizować seminarium na temat II etapu reformy gospodarczej.

Na podobne problemy napotyka w swojej pracy najliczniejsza w zakładzie OOP-3, obejmująca pracowników wydziałów kuźni. Frekwencja też nieco poprawiła się i oscyluje w granicach 55-60%. Prawdopodobnie przebiega szkolenie. Większość wniosków realizowana jest w terminie. Natomiast w przypadku opóźnienia, członkowie OOP otrzymują na następnym zebraniu wyjaśnienia od kompetentnych osób. Często zebrania mają charakter otwarty, na które zapraszani są bezpartyjni, szczególnie ci, którzy w przyszłości mogliby powiększyć szeregi organizacji.

W OOP-4 podstawowym problemem rów-

niez jest frekwencja, która wynosi średnio 50-60 proc. Nie ma opóźnień w realizacji programu szkolenia. Ze zgłoszonych wniosków na realizację od dłuższego już czasu czeka propozycja wymiany suwnicy w Wydziale W-1.

Wysoki poziom szkolenia dzięki bardzo dobrym lektorom — ADAM SAWICKI i WŁADYSŁAW KARLIŃSKI — charakteryzuje pracę OOP-5. Zgłaszane podczas zebrań wnioski, dotyczące głównie zaopatrzenia materiałowego, w tym w części do maszyn i narzędzi, realizowane są najczęściej z przyczyn obiektywnych z trudem.

W podobny sposób można scharakteryzować ostatnie miesiące pracy OOP-6. Ze szkoleniem ideologicznym nie było problemów poza tym, że nie wszyscy członkowie partii brali w nim udział. Większość wniosków jest realizowana w terminie. Jeden z

nich dotyczył np. wprowadzenia w „Przełądzie Fabrycznym” stałej rubryki zatytułowanej „Z życia partii”, w której znajdowałyby się informacje o bieżącej działalności PZPR w zakładzie.

Charakter OOP-7, skupiającej pracowników kilku wydziałów, w dużym stopniu wpływa na skuteczność jej działań. Zgłaszane na zebraniach wnioski dotyczą najczęściej wąskiej grupy pracowniczej i pozostali jej członkowie są mniej zainteresowani ich realizacją. Do tej pory czekają na rozwiązanie wnioski w sprawie wiaty nad suwnicą przy rampie załadunkowej i dotyczące magazynu części zamiennych.

OOP-8 skupia byłych pracowników ZKiMR, a więc emerytów i rencistów. Zgłaszane podczas zebrań wnioski dotyczą głównie problemów tego środowiska. Ostatnio organizacja stanęła wobec problemu: utrzymać jej dotychczasowy kształt, czy też przenieść jej członków do pozostałych organizacji oddziałowych w zakładzie, bądź do organizacji terenowej w mieście.

(m)

Prace w ZKiMR nie są jedynymi zadaniami realizowanymi przez WPBP w Jaworze. Prowadzi ono także roboty budowlane w Fabryce Wyrobów Metalowych, a wcześniej stawiła budynki mieszkalne dla mieszkańców Jawora. W pierwszym okresie prac w ZKiMR wrocławskie przedsiębiorstwo zatrudniało w Jaworze około 500 pracowników. Obecnie jest ich tylko 50, a przy wykończeniu budowanych obecnie w kuźni obiektów około 20. Znacznie zmalał front robót. WPBP do końca września ma oddać halę obróbki cieplnej, a jeszcze w tym miesiącu część socjalną przy kralajni.

— Z obecnego zaawansowania robót można snuć pozytywne prognozy co do dotrzymania terminów ich zakończenia — powiedział kierownik budowy WIKTOR CZESZEJKO. — Dysponujemy wszystkimi potrzebnymi materiałami poza farbą emulsyjną. Jeżeli nie będziemy jej mieli, to termin oddania części socjalnej kralajni może przesunąć się o dwa tygodnie.

Wrocławskie przedsiębiorstwo wykonuje wszystkie prace budowlane od wykopów aż do malowania, poza robotami instalacyjnymi. Aby nadażyć z terminowym wykonywaniem zadań, zatrudnia jako podwykonawców pracowników RSP w Mściwojowie i jednego z jaworskich rzemieślników. Na WPBP ciąży także obowiązek zapewnienia wszystkim pracownikom podwykonawców godziwych warunków socjalnych. Budowlani zatrudnieni w Jaworze mają ogrzewaną szatnię z umywalnią, w której ciepła woda jest przez cały rok. Korzystają także ze stołówki i innych niezbędnych pomieszczeń.

PREZENTUJEMY BUDOWNICZYCH KUŹNI

Wrocławskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

WROCLAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO Budownictwa Przemysłowego Nr 1 jest głównym wykonawcą wszystkich powstających w ZKiMR obiektów. W czasie pierwszego etapu nowej części zakładu przedsiębiorstwo to budowało hale kuźni, matrycowni i centrum energetycznego. Jego pracownicy wykonali także zakładowe drogi i place. W drugim etapie inwestycji modernizacyjnych wrocławska „jedynka” wykonała bazę transportu, warsztaty szkolne, estakadę stali, budynek rotacyjny i halę głównego mechanika wraz z częścią socjalną.

wców pracowników RSP w Mściwojowie i jednego z jaworskich rzemieślników. Na WPBP ciąży także obowiązek zapewnienia wszystkim pracownikom podwykonawców godziwych warunków socjalnych. Budowlani zatrudnieni w Jaworze mają ogrzewaną szatnię z umywalnią, w której ciepła woda jest przez cały rok. Korzystają także ze stołówki i innych niezbędnych pomieszczeń.

W przyszłości pracownicy wrocławskiej „jedynki” będą modernizowali malarnię i wykonają rampę oraz plac składowy obok budynku kralajni. Podobnie jak większość państwowych przedsiębiorstw budowlanych także mają kłopoty z utrzymaniem kadry dobrych fachowców. W tym roku przedsiębiorstwo opuściło wielu wykwalifikowanych pracowników. Szukają lepszych zarobków lub przechodzą do pracy w rzemiosło.

Następne 7 mln zł to amortyzacja nie wykorzystywanych środków trwałych. Od ubiegłego roku zakład sprzedaje niepotrzebne mu maszyny i części. Zanim jednak pozbędzie się ich, trzeba płacić amortyzację za te, które są w zakładzie. Kolejne 18 mln zł w stratach nadzwyczajnych to przeterminowane roszczenia należności. Suma ta to efekt złej pracy. Jeżeli w ciągu roku zakład nie skieruje sprawy do arbitrażu o zapłacenie należności przeciwko odbiorcy, który nie uregulował należności za odebrany towar, to jego wartość wpisywana jest w straty. W ubiegłym roku nie odbyła się z tego tytułu żadna rozprawa. Wszystkie więc zakłady, które nie zapłaciły za odebrany od ZKiMR towar, mogły potraktować go jako prezent.

W tym przypadku można doszukać się osób odpowiedzialnych za takie niedopatrzenie. Niedawno obsada tej sekcji podwoiła się. Zmieniono też kierownika, a mimo to o pracy tych osób trudno wyrazić się pochlebnie.

Prawie dwa miliony zakład musiał zapłacić za niezgodną z przepisami sprzedaż materiałów zakupionych na potrzeby operacyjne, a ponad 3 mln za nieterminowy zwrot oraz za zniszczenie pojemników i opakowań. Wydaje się, że i w tym przypadku można wskazać pracowników winnych tych niedopatrzeń. 2,3 mln zł strat nadzwyczajnych to zawyżone niezgodnie z przepisami ustalenie cen na wyroby własne. Przeszło 800 tys. zł to kary za obniżenie jakości sprzedawanych wyrobów i wreszcie 1,6 mln zł to odsetki za niedotrzymanie terminu spłaty należności budżetowych.

Jak wynika z powyższego zestawienia, prawie połowę strat nadzwyczajnych można byłoby uniknąć, gdyby stosowano się do przepisów i terminowo spłacało należności. Tego nie da się zrzucić na przyczyny obiektywne. Mimo to, jak stwierdził zastępca dyrektora ds. ekonomiczno-finansowych EUGENIUSZ CEZAR, wyniki wykazane w bilansie mogą napawać optymizmem na przyszłość. (m)

Bilans 1986 roku

Połowy strat nadzwyczajnych można było uniknąć

PRZYJĘTY BILANS działalności przedsiębiorstwa w ubiegłym roku niewiele różni się od prezentowanych już na łamach „PF” wyników finansowych, zawartych w pierwszej wersji podsumowania 1986 roku. Ubiegłoroczna sprzedaż wyniosła ostatecznie 6 655 623 tys. zł. Koszty wykonanej produkcji osiągnęły wielkość 5 687 198 tys. zł. W porównaniu z planowanymi wzrosły więc o ponad 5%. Spowodowane to zostało podwyżką cen na materiały, energię i transport. Natomiast równoczesne zamrożenie cen na maszyny rolnicze zmniejszyło akumulację w pierwszym półroczu ub.r. o około 15 mln, a w drugim uszczupliło ją aż o 51,4 mln zł. Do tego dodać należy wprowadzony w ubiegłym roku odpis na Centralny Fundusz Wspomagania Wdrożeń w wysokości 0,5% wartości sprzedaży (kwota tego odpisu wyniosła 33,3 mln zł) oraz ograniczenie, polegające na niemożliwości wkalkulowania w cenę wyrobów przedsiębiorstwa pełnej podwyżki cen materiałów. Można było włączyć do nich jedynie 90, a przy niektórych materiałach 95% ich zwiększonej wartości.

Trzeba także powiedzieć i o innych przyczynach, które wpłynęły na rezultaty działalności przedsiębiorstwa, a przede wszystkim o niegospodarności i marnotrawstwie. Pod koniec roku wypisywano z magazynów znacznie większe ilości materiałów niż w innych okresach roku. Ich koszt powiększył wydatki poniesione przez zakład w ubiegłym roku.

Osiągnięta akumulacja wyniosła ostatecznie 968 425 tys. zł. W porównaniu z pierwszą wersją obliczeń zmniejszył się podatek obrotowy i wyniósł około 200 mln zł. Zwiększył się natomiast zysk do podziału o prawie 36 mln zł i osiągnął wysokość 393 347 tys. zł. ZKiMR zapłaciły 215 mln zł podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń. Dobrym prognozykiem na przyszłość jest zmiana sposobu naliczania tego podatku. Nieaktualna jest stosowana jeszcze w ubiegłym roku formuła progowa, pozwalająca jedynie na 8-procentowy wzrost wynagrodzeń z tytułu wzrostu sprzedaży. Przekroczenie tej wielkości groziło przedsiębiorstwu poważnymi odpisami finansowymi. Obecnie zakład płaci podatek od wzrostu płac pracowników. Na ten cel można wykorzystać, w przeliczeniu na wszystkich zatrudnionych, zwiększony o 12% fundusz płac.

W bilansie niepokoją natomiast straty nadzwyczajne. Wyniosły one ponad 70 mln zł, podczas gdy zyski nadzwyczajne tylko 36 mln zł. Co składa się na tak dużą kwotę? Przeszło 35 mln zł strat spowodowane zostało nieterminowym płaceniem za napływające do zakładu materiały, surowce i części. Przyczyny tego stanu rzeczy to brak środków spowodowany nieterminowymi płatnościami przez odbiorców wyrobów ZKiMR oraz wstrzymanie płatności wszystkich faktur przez bank w okresie, gdy wypowiedział on przedsiębiorstwu dotychczasowe warunki kredytowania. Obie te przyczyny można nazwać obiektywnymi.

W drodze do zakładowego mieszkania

Mimo trudnej sytuacji finansowej ZKiMR nie zrezygnowały z realizacji wcześniej opracowanego programu zakładowego budownictwa mieszkaniowego. W osiedlu przy ul. Metalowców systematycznie przybywają nowe bloki. Od niedawna program ten zakłada realizację przy współdziałaniu jaworskiej spółdzielni mieszkaniowej.

Zasady stanowiące podstawę do ubiegania się o mieszkanie zakładowe określa regulamin z września 1983 r. Nie dotyczy on jednak tzw. mieszkań funkcyjnych. Zeby ubiegać się o przydział mieszkania, należy zarejestrować wniosek w spółdzielni mieszkaniowej w Jaworze i przepracować w zakładzie przynajmniej 2 lata w charakterze kowala lub 3 lata na pozostałych stanowiskach.

Wszystkie wnioski o przydział mieszkania zakładowego rozpatrywane są dopiero po upływie roku od chwili złożenia ich w Dziale Socjalnym. Przy kwalifikowaniu wniosków brane są pod uwagę przede wszystkim dotychczasowe warunki mieszkaniowe pracownika, oceniane punktowo. Odnosi się to do wielkości powierzchni mieszkalnej przypadającej na jedną osobę i warunków socjalnych w dotychczasowym miejscu zamieszkania. W pierwszym przypadku gdy na jedną osobę przypada 10 m² pow. mieszkalnej komisja nie przyznaje wnioskującemu żadnego punktu, natomiast od 9 m² w dół za każdy jeden metr kwadratowy mniej o 1 pkt więcej. Tak samo postępuje przy ocenie warunków socjal-

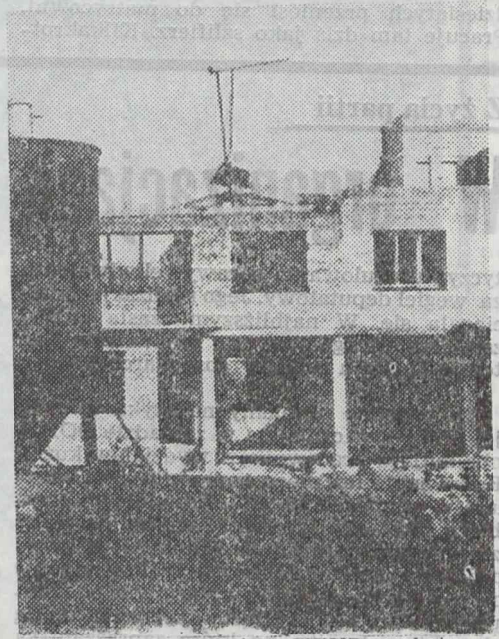
nych. Np. brak w mieszkaniu podstawowych wygod, a więc łazienki i wc — to 1 pkt dla wnioskującego. Podobnie punktowany jest brak c.o., kuchni, bieżącej wody. Za mieszkanie na poddaszu przyznaje się 2 pkt, a za mieszkanie w piwnicy — 4 pkt. W przypadku uzyskania jednakowej ilości punktów przez kilku pracowników, komisja ustala kolejność przydziału mieszkania w oparciu o opinię kolektynu wydziałowego.

Nieco inne zasady obowiązują przy przydziale mieszkań stypendystom zakładu. Przydziału dokonuje się w terminie i na warunkach ustalonych w umowie o stypendium fundowane. Stypendystów nie obowiązują więc wymagania od innych pracowników regulaminowy staż pracy w zakładzie. Muszą oni jednak, tak jak pozostali pracownicy, zarejestrować swój wniosek w spółdzielni mieszkaniowej.

Do wszystkich natomiast odnosi się postanowienie regulaminu, które mówi o tym, że w przypadku zastosowania wobec pracownika kary regulaminowej wpisanej do akt osobowych, rozpatrywanie wniosku o przydział mieszkania oraz wydanie ewentualnej decyzji przesuwają się do czasu anulowania kary.

Decyzja zakładowej komisji mieszkaniowej o przydziale mieszkań podlega zatwierdzeniu przez dyrektora zakładu. Wcześniej wstępne projekty list oraz listy ostateczne powinny być wywieszane na tablicach ogłoszeń. Odwołania od decyzji komisji należy składać do dyrektora zakładu lub pracownika prowadzącego obsługę kancelaryjną komisji w okresie 14 dni od daty wywieszenia list przydziału mieszkań.

Z pominięciem ustalonych w regulaminie zasad może być przydzielone 5% mieszkań zakładowych, które pozostają do dyspozycji dyrektora. Z puli tej dokonuje on przydziału mieszkań w sytuacjach specjalnych, mając na uwadze szczególne potrzeby przedsiębiorstwa. (m)



Nie wszyscy pracownicy ZKiMR czekają na mieszkanie zakładowe. Niektórzy próbują zapewnić to sobie sami. Na zdjęciu fragment budowy pod patronatem ZSMP. Fot. F. Kopeć

— Współpraca z ZKiMR układa się bardzo dobrze — stwierdza W. Czeszejko. — Zakład wielokrotnie pomagał nam w zdobyciu niezbędnych materiałów i nigdy nie patrzono, do których obowiązków to należy. Na tej budowie nie mamy też większych kłopotów ze zmianami dokumentacji. Jest to także niewątpliwą zasługą dobrej pracy biura projektów. Odrotnie dzieje się w FWM, w której zmiany są bardzo częste i wymagają od nas dodatkowej pracy.

Nie można jednak pokazać współpracy w pełni, aby nie wspomnieć i o kłopotach. Jak na wszystkich budowach, także na prowadzonych w ZKiMR zdarzają się kradzieże. Najczęściej wtedy, gdy obiekt oddawany jest do użytku. Jeszcze bardziej niezrozumiałe są dewastacje, bezmyślne niszczenie cudzej pracy. Budowlani pracujący w zakładach przemysłowych nie mają własnych strażników, muszą więc polegać na wartownikach danego zakładu, a tym jakby mniej zależało na „cudzym” mieniu. Uważają je za coś innego, niż zakładowy majątek. A przecież można inaczej, z korzyścią nie tylko dla budowlanych, ale i własnego zakładu. (mis)

Czas pracy Urzędu Miejskiego

3 kwietnia br. wojewoda legnicki wydał zarządzenie w sprawie czasu pracy pracowników urzędów terenowych organów administracji państwowej. Na jego podstawie nastąpiła zmiana godzin pracy Urzędu Miejskiego w Jaworze. Obecnie czynny jest on w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 7.30 do 15, we wtorki od 10 do 18, a w soboty od 7.30 do 12. Ponadto w sprawach skarg i wniosków naczelnik miasta przyjmuje obywateli we wtorki w godzinach od 13 do 18. (m)

Zwiększono ekwiwalent za węgiel

Na wielu spotkaniach i zebraniach poruszano sprawę wyrównania do obecnie obowiązujących cen wypłacanego pracownikom zakładu ekwiwalentu za węgiel. Obecna sytuacja jest taka, że każdemu pracownikowi, posiadającemu rodzinę przysługuje 2,5 tony węgla. Jeżeli mieszka on w lokalu opalonym przez siebie, węgiel ten wydawany jest bezpłatnie. Wszyscy pozostali, którym węgiel nie przysługuje, otrzymują ekwiwalent pieniężny. Jego wysokość od lat jest taka sama i wynosi 2 tys. złotych za tonę.

Wiadomo jednak, że ceny opału znacznie się podwyższyły. Za tonę węgla płaci się, zależnie od gatunku, od 5 do 6,1 tys. zł. Dysproporcja była więc dość znaczna. Pracownik pobierający węgiel, zarabiał na tym ponad 6 tys. zł. Trudno więc dziwić się, że osoby otrzymujące ekwiwalent pieniężny, dopominały się zlikwidowania tych dysproporcji.

Czy jednak przedsiębiorstwu wolno zwiększać kwoty wypłacane w ramach ekwiwalentu? Odpowiednie zarządzenie reguluje tę sprawę następująco: zakład pracy może uwzględnić podwyżki opału, o ile posiada na to wypracowane środki finansowe. Dokument ten nie określa więc, jak znaczne mają być podwyżki tych świadczeń, ani czy mają sukcesywnie rosnąć wraz z cenami opału.

Zgodnie z obietnicą złożoną przez dyrektora zakładu MARIANA NAWROCKIEGO na jednym z zebrań, sprawę załatwiono zgodnie z wolą załogi. Już przy majowych poborach, wszystkim pracownikom wypłacono zwiększony ekwiwalent za węgiel. Podobnie, jak ostatnia regulacja płac, nowe sumy ekwiwalentu obowiązuje od kwietnia. Dodatkowe świadczenia wypłacone w maju obejmowały więc nie tylko ten miesiąc, ale i wyrównanie za poprzedni.

Obecna cena, przyjęta przy naliczaniu ekwiwalentu za węgiel wynosi 3,7 tys. zł. Zwiększyła się więc o 1700 zł w porównaniu do dotychczas obowiązującej. Oznacza to, że wszyscy pracownicy, którym przysługuje tona opału, otrzymywać odtąd będą po 309 zł miesięcznie, a ci, którym przysługują 2,5 tony, po 771 zł. Zmniejszy to istniejące dotychczas dysproporcje pomiędzy pracownikami, którzy otrzymywali węgiel i tymi, którym wypłacano pieniądze. Czy jednak zadowoli to wszystkich?

Na pewno pojawiają się kolejne głosy, domagające się likwidacji i tych nierówności. Trzeba jednak wziąć pod uwagę możliwości zakładu. Operacja zwiększenia deputatu węglowego pochłonęła spore środki i na razie na więcej przedsiębiorstwo nie stać. (k)

Jak grochem o ścianę

Przeciekające dachy to niechlubny temat, który chyba na stałe zagościł w naszej gazecie. Poruszaliśmy go wielokrotnie. Wszelkie interwencje w tej sprawie oraz skutki pobeżnych remontów przypominają przysłowiowe bicie grochem o ścianę.

Niedawno wyremontowano i odnowiono części socjalne kuźni i matrycowni. Nie na długo. Skutki ulewnego deszczu nie dały na siebie długo czekać a ponadto wykazały, że kolejne pieniądze zostały wyrzucone w błoto. Zacieki, mokre plamy i odpadająca farba drażnią nie tylko starych pracowników, związanych z zakładem i bolejących nad takim traktowaniem wspólnego mienia.

Przeciaki dachu nad kuźnią są tak liczne, że w czasie ulewnego deszczu trzeba prze-

chodzić przez halę z otwartym parasolem. Kaluże na posadzce „najlepiej” świadczą o ilości dziur w dachu. Nie sposób też zliczyć innych miejsc z podobnymi „atrakcjami”.

Co się dzieje, że pomimo usuwania tych usterek, nadal na dachach jest dużo dziur, które wymagają stałego ich łatania. Czy roboty remontowe wykonywali kompetentni pracownicy? Kto sprawdzał ich jakość? Czy może mamy za dużo pieniędzy? Kto tu z kogo kpi?

Chcielibyśmy, aby po przeczytaniu tej notatki, nie skończyło się tylko na rzuceniu gazety w jakiś kąt i zajęciu się sprawami „ważniejszymi”.

(j)

Nowe tabele odpłatności za wczasy i kolonie

W tym roku zmodyfikowano obowiązujące dotychczas w zakładzie tabele odpłatności za wczasy i kolonie. Nie udało się bowiem utrzymać wysokości cen skierowań na wczasy na poziomie ub. roku, a ponadto zmieniła się wysokość minimalnej płacy, co spowodowało podniesienie dolnej granicy dochodu na jednego członka rodziny oraz większe zróżnicowanie w grupach o dochodach wyższych.

Podobnie jak w ubiegłorocznej tabeli, pracowników podzielono na 10 grup w zależności od wysokości dochodu na członka rodziny. Wcześniejsze zarządzenie za dolną granicę dochodu przyjmowało sumę do 2700 zł, a tegoroczne do 3500 zł. Dziesiątą, najwyższą grupę stanowiły w 1986 r. rodziny o dochodzie od 16 200 zł wzwyż, a obecnie od 17 500 zł.

Nowa tabela przewiduje zakwalifikowanie do drugiej grupy pracowników o dochodzie do 5250 zł na jednego członka rodziny, do trzeciej do 7 tys. zł, czwartej do 8750 zł, piątej do 10 500 zł, szóstej do 12 250 zł, siódmej do 14 tys., ósmej do 15 750 zł i dziewiątej do 17,5 tys. zł.

Procentowa odpłatność za skierowanie na wczasy wynosi w grupie pierwszej za pracowników 8%, a za dzieci nie przewidziano żadnej odpłatności, w drugiej grupie analogicznie 12 i 8%, w trzeciej — 15 i 12%, w czwartej — 19 i 15%, w grupie piątej — 22 i 19%, w szóstej — 26 i 22%, w siódmej — 29 i 26%, w ósmej — 33 i 29%, w dziewiątej — 37 i 33% a w grupie dziesiątej 40% odpłatności za pracowników i 37% za dzieci. Porównując to z tabelą ubiegłoroczną, trzeba stwierdzić, że procentowa odpłatność zmniejszyła ją od 10% w grupie pierwszej do 55% w dziesiątej dla pracowników oraz od zera i 8% w grupach pierwszej i drugiej do 37% w grupie dziesiątej dla dzieci.

Takie postanowienie nie tylko nie podwyższy odpłatności pracowników za pobyt

na wczasach, ale mimo podwyżki kosztów, obniży je. Na przykład w ubiegłym roku za skierowanie do Rowów pracownik zaliczony do grupy pierwszej zapłaciłby 1,5 tys. zł (15 tys. razy 10%), a w tym roku 1496 zł (18,7 tys. razy 8%). W grupie piątej podobne rozliczenie wygląda następująco: 4,5 tys. zł w roku ubiegłym i 4114 zł w bieżącym. Jeszcze większą dysproporcję notuje się w wyższych grupach: w ósmej 6750 zł w 1986 r. do 6171 zł w bieżącym, a w grupie dziesiątej jest to już 8250 zł do 7480 zł w tym roku.

Nikogo na pewno nie zmartwi fakt, że mniej zapłaci za letni wypoczynek. Wypada się jedynie cieszyć, że zakład stać na tak duże dotowanie wczasów.

W tym roku zatwierdzono także nową tabelę odpłatności za wypoczynek dzieci pracowników zakładu na koloniach i obozach. Podstawą do ustalania procentowej odpłatności był dochód na jednego członka rodziny. Podobnie, jak w tabeli dotyczącej wczasów, przyjęto taki sam podział na 10 grup z taką samą wysokością dochodu w poszczególnych grupach. W przeciwieństwie do odpłatności za wczasy, nowa tabela, dotycząca kolonii, podwyższa odpłatność za tę formę wypoczynku.

Za wypoczynek dzieci pracowników zaliczonych do grupy pierwszej, podobnie jak w roku ubiegłym, rodzice nie będą płacić. W grupie drugiej odpłatność podniesiono o 2% — z 5 do 7, w trzeciej o 3% — z 8 do 11, w czwartej — z 13 do 15, w piątej z 18 do 20, w grupie szóstej — z 23 do 24%, a od siódmej do dziesiątej odpłatność pozostawiono na tym samym poziomie. Wynosi ona więc dla tych grup odpowiednio: 28, 33, 38 i 43%. Zwyżkę odpłatności za kolonie dla dzieci można wytłumaczyć podwyżkami cen i większymi kosztami organizowania takich form wypoczynku.

M. SZCZYPIORSKI

Kolonie w Czechosłowacji

Jak zwykle, wiele emocji towarzyszyło podziałowi skierowań na kolonie do Czechosłowacji. W tym roku komisja socjalna przy NSZZ Pracowników ZKiMR miała do podziału 40 skierowań. Zgłoszono 83 dzieci chętnych do wyjazdu. Trzeba więc było odrzucić połowę wniosków.

Podstawą pracy komisji był obowiązujący od ubiegłego roku regulamin przyznawania skierowań na kolonie zagraniczne. Jedno z jego postanowień stwierdza, że z kolonii takich dziecko nie może korzystać corocznie. Odrzucone więc zostały wnioski rodziców dzieci, które uczestniczyły w ubiegłorocznych koloniach w CSRS. Przy dalszej selekcji brano pod uwagę staż pracy i nie-naganne jej wykonywanie przez zainteresowanego pracownika.

Przyjęto także dodatkowe kryterium, nie znajdujące się dotąd w regulaminie. Pierwszeństwo w przyznawaniu skierowań miały dzieci członków związków zawodowych. Mimo, że uzwiązkowanie nie miało decydującego znaczenia przy podejmowaniu ostatecznej decyzji — kilka skierowań przyznano dzieciom pracowników nie będących członkami związku, — to jednak budzi ono poważne kontrowersje.

Zrozumieliśmy jest, że związki zawodowe chcą przyznać swym członkom dodatkowe przywileje. Naturalnym wydaje się także, że członek organizacji pragnie mieć z tego tytułu jakieś uprawnienia. Czy powinno to jednak stanowić kryterium przy podziale miejsc na koloniach dla dzieci?

Sytuacja byłaby wyjaśniona do końca, gdyby związkowcy sami organizowali ko-

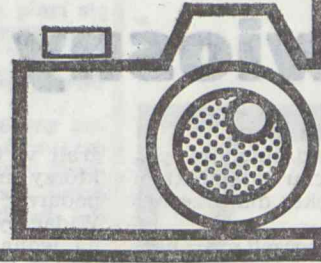
lonie w Czechosłowacji lub jeśliby dzieci naszych południowych sąsiadów nie korzystały z bazy przeznaczonej dla dzieci całej załogi ZKiMR. Jednym słowem, gdyby wszystko prowadzone było przez związek i przezeń finansowane. Rzeczywistość jest jednak inna. Dzieci czeskie korzystają z miejsc, które mogłyby wykorzystać dzieci pracowników ZKiMR, także nie będących członkami tej organizacji. Jeżeli więc tak jest, to wszyscy powinni mieć równe prawa do korzystania z kolonii zagranicznych. Jest to, oczywiście, rozważanie teoretyczne, gdyż wszystkie dzieci, które chcą skorzystać z kolonii, otrzymują skierowania. Będą jednak na pewno i takie, które zrezygnują ze względu na miejsce wypoczynku. Nie wszystkie proponowane ośrodki są równie atrakcyjne.

Czy więc kryterium uzwiązkowania rodziców powinno być brane pod uwagę przy podziale kolonii? Faktem jest, że wymiana z Czechosłowacją prowadzona jest dzięki zaangażowaniu kierownictwa związków zawodowych. Czy jednak tylko ten fakt uprawnia je do preferowania swoich członków. Odpowiedź na te pytania zawsze może budzić kontrowersje. Należy jednak sprawę tak uregulować, aby wszystko było jasne i nie budziło niezadowolenia.

Do takiego wniosku doszli członkowie komisji socjalnej, zgłaszając do dyrekcji zakładu wniosek o zniesienie obowiązującego obecnie regulaminu podziału skierowań na kolonie zagraniczne. O finale tej sprawy poinformujemy.

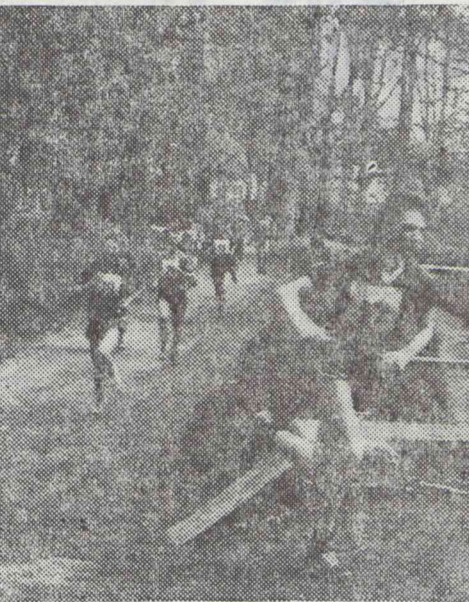
(k)

w obiektywie



Przełaje

Fot. F. Kopeć



nasze sygnały



Oportunizm

stanowisko tylko dzięki odpowiednim władcom, ale bez zmrużenia oka wykona każde, nawet najgłupsze jego polecenie. Będzie mu się kłaniał po kilka razy dziennie, wymyślając w głębi duszy. Nie pozna go jednak na chodniku, gdy tylko przestanie być jego szefem. Oportunista interesuje bowiem tylko funkcja, a nie człowiek, który ją pełni. Funkcji też, tj. dyrektorowi, kierownikowi itp., a nie sprawującemu ją czelownikowi oddaje honory.

Miękki kregostup umożliwia oportunista bezkonfliktowe przebywanie w każdym środowisku. Nagnie się do każdej sytuacji, która takiej postawy wymaga. Oportunista jest po prostu przyzwyczajony do życia w „parterze”.

Z oportunizmem i oportunistami spotykamy się dość często także w ZKiMR. Ileż to razy do redakcji zgłaszały się ludzie, którzy dostrzegli wokół siebie różne przejawy zła. Powiedzieli o tym i owym, wyrazili swój negatywny stosunek, ale na opublikowanie swoich opinii zgody nie wyrazili. Oni po prostu nie chcą się narażać. Widzą, że coś jest nie tak, jak być powinno, ale na protest nie starcza odwagi.

Oportunista są zawsze w zgodzie z silnymi, stanowiąc jednocześnie niejako źródło ich siły. „Prawomyślność” ich poglądów ani przez moment nie może budzić wątpliwości. Inaczej los obejdzie się z nimi okrutnie.

Z pewnością skala omawianego zjawiska nie jest wśród załogi ZKiMR aż tak zatrważająca, żeby bić z tego powodu na alarm. Warto jednak uświadomić sobie, że postawy oportunistyczne zdarzają się w zakładzie dość często i, jeżeli nie zyskają powszechnej dezaprobaty, mogą przynieść nam wszystkim i fabryce wiele szkody. Oportunizm nie może być aprobowany przez społeczeństwo sposobem na spokojne życie.

M. LENKIEWICZ



Pierwsza porażka tej wiosny

SIÓDMA KOLEJKA okazała się pechowa dla piłkarzy Kuźni, gdyż przegrana została ich dotychczasowa dobra passa. Nie są oni już drugim obok Moto-Jelcza zespołem bez porażki w rundzie wiosennej. Stało się tak za sprawą lidera grupy wałbrzyskiego Zagłębia, które na własnym boisku pokonało jaworzan 1:0.

Jaworski zespół z pewnością nie zapisze tego występu do udanych. Wprawdzie tanio skóry nie sprzedał, niemniej jednak nie zaprezentował się na miarę swoich możliwości i oczekiwał dość licznie przybyłych do Wałbrzycha kibiców. Na dobrą sprawę piłkarze Kuźni dopiero w drugiej połowie meczu, kiedy przegrywali 0:1 i niewiele już mieli do stracenia, pokazali, że mogą prowadzić równorzędą walkę z najsilniejszymi. Tej właśnie wiary w możliwość pokonania trudnego rywala na jego terenie zabrakło w pierwszych 45 minutach spotkania. Tym bardziej, że szybko okazało się, iż nie prezentuje on aż tak wysokiej klasy, jak początkowo spodziewano się. Nie będzie chyba wielkiej

przesady w stwierdzeniu, że porażka w Wałbrzychu była efektem przesadnego respektu dla przeciwnika.

Jaworzanie rozpoczęli mecz bardzo ostrożnie, żeby nie powiedzieć bojaźliwie. Odnosiło się wrażenie, że przede wszystkim zależy im, żeby nie stracić bramki. Mniej natomiast poświęcali uwagi akcjom ofensywnym. Mimo tego pasywnego nastawienia, kilkakrotnie udało się Kuźni stworzyć niebezpieczną sytuację pod bramką Zagłębia. Gdyby wykazali lepszą skuteczność, to właśnie oni, a nie gospodarze, objęliby prowadzenie w tym meczu. Gra toczyła się jednak przeważnie na jaworskiej połowie boiska, chociaż gospodarze nie mieli w tym okresie zbyt wielu okazji do zdobycia bramki. Stało się to dopiero w 31 minucie, kiedy po dośrodkowaniu z prawej strony boiska z rzutu wolnego środkowy obrońca Zagłębia wykorzystał bierną postawę jaworskich obrońców, a przede wszystkim bramkarza, i z bardzo bliskiej odległości strzałem głową umieścił piłkę w bramce Kuźni. Od tej chwili zespół wałbrzyski miał już zdecydowaną przewagę aż do końca pierwszej połowy meczu.

Po przerwie, głównie za sprawą znacznie odważniejszej gry Kuźni, obserwowaliśmy już widowisko na dobrym poziomie. Znacznie lepiej

grali w tym okresie jaworzanie, którzy momentalnie spychali gospodarzy do głębokiej defensywy. Widać było, że postawili wszystko na jedną kartę, dążąc za wszelką cenę do wyrównania. Szczęście było naprawdę bardzo blisko w chwili, gdy piłka po strzale Pawlusa trafiła w słupek i wyszła w pole, nie znajdując drogi do bramki. Trzeba jednak przyznać, że gospodarze kilkakrotnie mieli okazję do podwyższenia wyniku. Ofensywna gra Kuźni umożliwiła im przeprowadzenie szybkich kontrataków, których nie potrafili jednak zakończyć celnym strzałem nawet z niewielkiej odległości.

Mecz na pewno mógł się podobać. Szkoda jednak straconego punktu, bowiem remis nie przekraczał w tym dniu możliwości jaworzan. Z pewnością znaczny wpływ na ich postawę w ostatnich meczach miała absencja Norsesowicza i Sitki, która poważnie osłabiła atak. Sam Bliskowski, nie mając należytego wsparcia ze strony kolegów, niewiele mógł zdziałać.

W Wałbrzychu Kuźnia grała w składzie: KASPRZAK, SPUREK, NIEC, STRYJAK, SKOWRON, ZIEMBA, SŁĘCZKA (LENKIEWICZ), WŁOSZCZAK, GABRYŚ, PAWLUS (IGNATIUK), BLISKOWSKI.

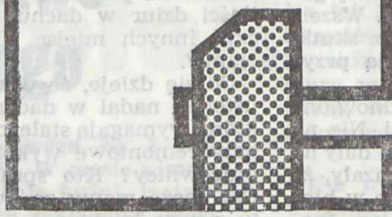
(m)

Po raz drugi w niewielkim odstępie czasu Kuźnia zaprzepięła szansę na zdobycie dodatkowego punktu. Wcześniej nie udało się ta sztuka w spotkaniu z Pafawagiem, teraz Polar okazał się wcale nie taki słaby, jak sądzono. Zresztą, nie będzie chyba przesady w stwierdzeniu, że w tej grupie nie ma po prostu zespołów, które wyraźnie ustępowały umiejętnościom pozostałym. Wysoki wynik może być jedynie efektem wyjątkowej dyspozycji któregoś z zespołów. Kuźnia na taki dzień jeszcze w tej rundzie nie natrafiła.

Być może, dzień wyjątkowo dobrej dyspozycji jest jeszcze przed nią. Oby.

Przeciwno Polarowi jaworski zespół wystąpił w składzie: KASPRZAK — SPUREK, STRYJAK, IGNATIUK, SKOWRON, ZIEMBA, LENKIEWICZ, (WŁOSZCZAK), GABRYŚ, NORSESO-WICZ, BLISKOWSKI, PAWLUS.

pod młotem



28 Wąskie gardło

Kto przechodził koło hali kuźni od strony torów w kierunku magazynu odkuwek, ten zauważył, jak wąska jest ta droga. Codziennie pokonuje ją mnóstwo samochodów ciężarowych i ciągników z przyczepami, przyjeżdżających po gotowe odkuwki. Małe jakoś sobie radzą, wspólczyć jednak należy kierownikom dużych pojazdów PKS z przyczepami. Dobrze muszą się „nagimnastykować”, aby tam wjechać, nie uszkodzić samochodu, nie potrącić stojących przy drodze pojemników i dotrzeć do celu.

To jasne, że nie da się przenieść w obeszerniejsze miejsce ani dawno projektowanego magazynu odkuwek, ani drogi. Ale dobrze byłoby ułatwić dojazd dużym samochodem, a pojemniki — przynajmniej na zakręcie — ustawić z myślą również o innych.

29 Leczenie alkoholem

Tłumaczył się kiedyś pewien pracownik, że zazywa leki sporządzone z alkoholu. Może to prawda. W każdym bądź razie woń, jaką pewien inny osobnik obdarzył oczekujących w kolejce do zakładowego bufetu, nie przypomina ani ziół, ani lekarstw. Zanim zorientowano się, pan ten znikł jak przysłowiowa kamfora.

Czy można powiedzieć, że miał szczęście? Kiedyś przecież może nie zdążyć. Zagapi się, przelicy i pewnie popałuje. Oby tylko on jeden!

30 Kto cierpliwiej

Nikogo już nie dziwi widok świeżo pomalowanych, odnowionych pomieszczeń i ekipy robotników, kujących betonowe podłogi w poszukiwaniu pękniętego np. ciepłowniczego rurociągu. Całe szczęście, że poszukiwania nie trwały długo. Udało się zlokalizować awarię i usunąć ją.

A swoją drogą, te rury to piękniekle złośliwe urządzenia”. Nie mogłyby pękać np. przed remontem?

31 Mydlane bańki

Czym kierują się osoby odpowiedzialne za sprowadzenie do zakładu odzieży i środków czystości, skoro z prostego wyciecia wynika, że mydło krajowe w cenie 35-40 zł jest o połowę tańsze od eksportowanego po 80 zł? Zapewne pracownicy woleliby, aby pieniądze te przeznaczono na zakup np. ręczników, na które ZKiMR podobno nie stać.

Lepszym mydłem ponoć lepiej mydlili się czy!

32 Kawalerska jazda

Znaczenie słowa „kawaler” jest różnorakie. Jednym kolarzy się z kimś eleganckim i z zasadami, innym — z człowiekiem stanu wolnego, a jeszcze innym przypomina kogoś z fantazją, komu wszystko wolno. Tych ostatnich, niestety, mamy na codzień w nadmiarze.

Fantazję można poniekąd uznać za zaletę, ale samowola to już wycięcie zada. Jeśli na dodatek posiada ją kierowca zakładowego pojazdu — o niebezpieczeństwie nie trzeba mówić.

Przekraczanie szybkości, ściganie się z kolegami i udowadnianie zręczności oraz popisywanie się „kawalerską” jazdą powinno być karane surowo i także z nadmiarem fantazji!

33 Nie ta kolejność

O tym, że woda potrafi drynąć nawet skałę, że potrzebuje na to wiele czasu i cierpliwości — wtemy chyba wszyscy. Nie wiemy jednak, jaki otwór ma wydrążyć woda, ciekająca nie wiadomo skąd. Tworzy dużą kałużę na posadzce w matrycowym i podtapia przy okazji maszynę oraz złożone obok czysciwo.

Czyżby miała to być próba cierpliwości?

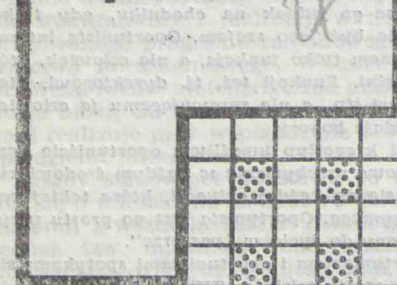
Wymęczone zwycięstwo nad Polarem

Takiego obrotu sprawy zapewne nie spodziewali się nawet najbardziej wstrzemięźliwi w prognozach kibice Kuźni. Przed meczem z ostatnim w tabeli Polarem, w dodatku rozgrywanym w Jaworze, panował powszechny optymizm. Nie było chyba osoby, która miałaby wątpliwości, że rozmiary zwycięstwa będą wysokie. Tymczasem wszyscy optymiści bardzo szybko musieli zmienić swoje zdanie, przede wszystkim na temat umiejętności wrocławskiej drużyny.

Zdegradowany już praktycznie do klasy okręgowej zespół Polar okazał się dla jaworzan niezwykle wymagającym przeciwnikiem. Przez pełne 90 minut toczył zupełnie wyrównany pojedynek ze

znacznie wyżej stojącą przeciw w tabeli Kuźnią. Trzeba jednak przyznać, że w znacznym stopniu dopomogli mu w tym gospodarze. Dyspozycja strzelecka niektórych zawodników Kuźni była wprost fatalna. Nie potrafili zmusić do kapitulacji bramkarza Polar nawet w najbardziej dogodnych sytuacjach. Spośród wielu stworzonych przed bramką gości okazji nie udało się wykorzystać ani jednej. Zwycięska bramka padła dopiero z rzutu karnego w drugiej części gry. Jego bezbłędnym wykonawcą okazał się WŁOSZCZAK. Skończyło się więc na skromnym 1:0, chociaż okazji do podwyższenia wyniku było wiele.

krzyżówka



POZIOMO: 1) cztery mende; 3) ryba morska; 9) reprezentant; 10) drapieżny torbacz; 12) spec od dachów; 14) część działła, na której spoczywa lufa; 17) zatoka Morza Czerwonego; 18) odbita fala akustyczna; 19) jacht z mieczem; 20) kierunek rozwoju; 22) tytuł naukowy; 23) towarzysz Zwirki; 24) niebezpieczeństwo w górach; 27) traktuje o metalach i stopach; 28) kwitnie na łąkach; 29) zbir, bandzior.

PIONOWO: 1) kraina Hetytów, prowincja rzymska w Azji Mł.; 2) dział włókiennictwa; 4) przyrząd mierniczy; 5) opust, rabat; 6) stanowisko przełożonego względem podwładnych; 7) sala uniwersytecka; 8) sielanka; 11) pośrednik; 12) termin z księgowości, wilen; 13) alkohol etylowy; 15) miasto Pułaskich; 16) faworyta Ludwika XV; 21) mocne nieci; 22) zastępuje aktora w trudnych ujęciach; 25) film z Kirkem Douglasem w roli tytułowej lub rzadkie imię męskie; 26) termin bokserki.

WSRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru „PF”, rozlosowane zostaną następujące nagrody książkowe: powieść fantastyczno-naukowa Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trep-

zezem



Motywacje

SKŁADANIE DEKLARACJI, opracowywanie różnych programów (im mniej konkretnych, tym lepiej), to już chyba nasza cecha narodowa. W każdym bądź razie lubimy coś zapowiadać, dyskutować, omawiać, proponować ulepszenia itp. Ba, często popieramy jakieś inicjatywy, jesteśmy za nimi, zgadzają się z naszymi poglądami. Przeważnie jednak wszystko pakuje tylko w sferze teoretycznej. Gdy dochodzi do rzeczywistej realizacji, bywa już różnie.

Na ogół wszyscy są zgodni, jeśli idzie o tzw. motywacyjne systemy płac. Popieramy na ogół powszechnie ideę, że ten, kto pracuje więcej i lepiej, powinien także więcej zarabiać. Przeważnie mamy wtedy na myśli rozmińnięcie własnych możliwości i zapominamy o tym, że sam nie jesteśmy skorzy do nadmiernego wysiłku. Ale gdy zarobi więcej ten z sąsiedniego stanowiska pracy, kłuje to nas w oczy. Jakoś trudno pogodzić się z tym, że to właśnie inni skorzystali na systemie motywacyjnym. Wtedy wolelibyśmy „po równo”.

W ubiegłym roku nowo zatrudnionym w ZKiMR uczniom przyzakładowej szkoły, którzy ukończyli ją z dobrymi wynikami, przyznano stawki o jedną grupę wyższe od pozostałych. Zapewne słusznie, bo nauka była dla nich pracą, a bardziej gruntowna zdobyta w szkole wiedza procentuje potem na stanowiskach roboczych. Od razu jednak znaleźli się właśnie wśród szeregowych pracowników fabryki ludzie, którzy negatywnie komentowali ich wyższe uposażenie. Nie było to im w smak.

Oczywiście, pomysły motywacyjne nie zawsze były trafne. Za błędne należy uznać wprowadzenie swego cza-

tu tzw. premii motywacyjnej. Wypłacano ją wszystkim, którzy w danym miesiącu czy kwartale nie chorowali ani dnia, bez względu na to, jak pracowali. Była to właściwie kara za chorowanie. Gdyby stosowano ją rzeczywiście tylko wobec udawaczy, wszystko byłoby w porządku, ale wobec naprawdę chorych było to pociążenie drastyczne. Na szczęście, należy już do przeszłości.

Dużo właśnie dyskutuje się we wszelkich gremiach o finansowym zachęcaniu do bardziej wydajnej pracy. Wynika to zapewne z niskiej wydaj-

ności, złej organizacji a w konsekwencji z niedostatecznej produkcji wszelkich dóbr. Wszak coś trzeba robić. Niestety, tej barierzy nie udaje się jakoś przeskoczyć. Mówi się, że lepiej pracującym należy dawać wyższe podwyżki niż innym, ale przede wszystkim nie dysponujemy dostatecznymi miernikami oceny. Jak stwierdzić, czy ktoś jest lepszy, jeśli np. opinia bezpośredniego przełożonego nie wystarczy? Jak zrealizować tę zasadę, gdy inni protestują, dlaczego mają mieć mniej?

Wydaje mi się, że na przeszkodzie we wprowadzaniu różnicowanych zasad wynagradzania stoi spadek wartości złotówki w wyniku ciągłego wzrostu cen dóbr niezbędnych do życia. Np. z niedawnymi obliczeń wynikało, że w ZKiMR można było podwyższyć zarobki o 1900 zł na osobę. Tyle bowiem wypadło z podzielenia dostępnych środków przez liczbę załogi. Tymczasem wiadomo, że koszty utrzymania wzrosły w ostatnim roku w większym stopniu. Komu dać mniej od sakramentalnej średniej, a komu więcej, czyli kogo skrzywdzić, a komu dać finansowe formy? U wielu kierowników odzywały się zapewne sumienia, najczęściej na co dzień uspio- ne i nie pozwalały na zastosowanie pełnych zasad, wynikających z motywacyjnego podejścia do sprawy. Najczęściej zróżnicowania były niewielkie.

Myszę, że na przeszkodzie we wprowadzaniu rzeczywiste motywacyjnego płac i różnicowaniu ich wysokości w zależności od rezultatów pracy stoi niedostatek funduszy ponad potrzeby wynikające z inflacji pieniądza. Jeśli nie ma czym płacić, trudno zachęcać do intensywnej roboty.

JAN KOWALSKI

PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczypiorski.

WYDAWCA: Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze.

Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51 wewn. 446.

DRUK: Wrocl: Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniora 4. Zam. 692-87 — 1500 — A3 — C-19